

Obłąd

10 maja 2023

Pierwsza definicja mówi, że obłąd jest chorobą psychiczną. Druga – opisuje ów stan jako „wielkie zamieszanie, chaos”. Trzecia z potoczną prostotą objaśnia obłąd jako „coś nienormalnego”. W każdym przypadku mamy do czynienia ze stanem nieprzewidywalnym. Przykładów z życia można mnożyć bez liku. Zjawisko intrygujące, ale tylko do czasu. Póki jako abstrakcyjne jest owocem kinematograficznym, nietraktowane jest inaczej jak fantazja reżysera. Z chwilą jednak kiedy rozmnaża się w postępie geometrycznym jako zjawisko masowe – staje się niesłychanie groźne.



Skoro tak, warto rozważyć przyczyny. Nikt przecież z własnej woli do wariactwa nie dąży. Można wszakże stworzyć warunki tak silnego osaczenia człowieka, że w ostatnim i ostatecznym odruchu ratowania funkcji życiowych, jaki mu pozostał, dokonuje czynu, albo serii czynów, o które sam siebie nie podejrzewałby, gdyby nie długotrwałe zapędzanie go do granic dającego się wytrzymać napięcia psychicznego wymuszonego blokadą reakcji.

Obłąd najdynamiczniej pojawia się po fałszywym oskarżeniu człowieka o niegodny czyn, jakiego nie popełnił. Ten rodzaj reakcji wykorzystał Francis Coppola w swoim filmie pt. „Obłąd”.

Niezapomnianym obłądem zbiorowym jest zasłyszana relacja rodzinna. Jako człowiek młodociany, zabrany do obozu pracy przymusowej w Niemczech podczas II wojny światowej, doświadczył wiele, więc niechętnie wracał do przykrości wojennego koszmaru. Głód, nieufność otoczenia, intrygi współwięźniów, pedantyczna dbałość nadzorców o dyscyplinę, ciężka praca, tęsknota za domem przeplatały się z

zaskakującymi przejawami niemieckiego humanitaryzmu. Pewnej niedzieli ogłoszono, że na wielkim placu zostanie udostępniony gigantyczny pojemnik z żywnością, żeby każdy mógł najeść się do syta. Wywołało to poruszenie wśród niektórych, mieszkających z podejrzliwością. Słusznie. Kiedy wszyscy tłumnie zgromadzeni na placu stawili się gotowi do „poczęstunku”, dyrygujący obozem poinformował, że wszyscy będą mogli najeść się bez ograniczeń. Jednak postawiono warunek: by nie brudzić jedzenia rękami, każdy więzień dostanie do nabierania z wielkiej kadzi czysty spodek szklany. Oczywistą reakcją na zarządzenie był szmer wśród karnie czekających na posiłek chłopców. Przewidywali co stanie się, kiedy niedożywieni miesiącami, zechcą skorzystać z tej rzekomej szczodrości uwarunkowanej zachowaniem czystości. Po gardłowym „Ruhe!” padła komenda wykonać.

Tylko przez chwilę twaróg w kadzi był biały. Zderzające się ze sobą spodeczki zaczęły kaleczyć dłonie, krew powoli, ale skutecznie zmieniała barwę substancji w pojemniku. Niektórzy z więźniów (tanich pracowników), woleli przeczekać na tyłach tłumu, by uniknąć upokorzenia, liczenia na choćby niewielki kęs białego jedzenia bez odłamków szkła. Woleli głodni poczekać do obiadu, który mógł być kolejną niespodzianką dla ugoszczonej w ten sposób zbiorowości.

Niemcy rechotali, przyglądając się z boku. Ktokolwiek z więźniów próbowałby koordynować oszałałą z głodu gromadę, spotkałby się z zarzutem próby destabilizacji zasad obozu i dostąpiłby szczególnych kar dyscyplinujących go. Jedynymi koordynatorami mogli być szczególnie predestynowani do tej roli, absolutnie pedantyczni mundurowi ze swoim porządkiem nade wszystko.

Ten incydent i parę innych opowiadań odkurzam z pamięci, by analizować kopiowanie tamtych zasad uznanych jako sprawdzone i niezawodne przez psychopatów, by utrzymać w ryzach karne masy.

Bliższym w czasie, równie druzgocącym w skali przejawem obłędu

jest to, co aktualnie obserwujemy w Kalifornii. W jakimś stopniu mamy go poza sobą. Poza wymową pozornie odległych zdarzeń fatalne jest skojarzenie, z jaką łatwością również bierzemy w nim udział.

8 maja 2023 r. nazwana Kalifornijską Grupą do Spraw Reparacji, jednomyślna gromadka przewodniczyła licznemu zgromadzeniu poświęconemu kwestii zadośćuczynienia potomkom czarnych niewolników (dzisiaj zwanych Afroamerykanami). Wykorzystywani w historycznym okresie Ameryki podzielonej na stany północne - demokratyczne i południowe – niewolnicze, dziś mówią o sobie jako ludziach świadomych. Wysokie gremium w obecności ponad setki uczestników uchwaliło, że władze stanowe mają przeprosić za historycznie naganne praktyki, rekompensując materialnie ów okres błędów i wypaczeń. W grę wchodzi bająćskie kwoty, skoro jeden obywatel odpowiadający ścisłemu kryterium „potomka niewolników” miałby otrzymać 2 miliony dolarów w gotówce, gospodarstwo wielkości 40 akrów (około 16 hektarów) ziemi. Liczba uprawnionych do roszczeń ma być oparta o liczbę czarnej ludności z roku 1860. Śmiało.

Podbijając zasadność roszczeń tytułowany biskupem 88-letni jegomość w krzykliwie pomarańczowym ubraniu i takim samym kapeluszu, formułuje w imieniu potomków niewolników żądanie o powołanie „telewizji czarnych dla czarnych, ponieważ wszędzie rządzi Ku-Klux-Klan”. Obrady zakłóca żądanie wyrzucenia z sali osób próbujących zabrać głos poza mówcami przewidzianymi z nadanymi numerkami. Uprawnionemu wolno zabrać głos tylko przez 2 minuty.

Przedstawiciel komisji rewizyjnej organizacji przedstawia kierunek działania, jakim ma być wykorzystanie władz miejskich na przykład San Francisco, by za pośrednictwem władz stanowych wystąpiły do władz federalnych o zadośćuczynienie wyrządzonych krzywd przez białego człowieka całemu światu. Następnym punktem agendy jest przejęcie szkolnictwa, by zacząć nauczać faktów zamiast propagandy.

Nie zabrakło głosów ostrzegających, by nie przeoczyć starania innych grup etnicznych jak Azjaci, Latynosi, którzy zdaniem kolejnego pastora „mogą przeniknąć nasze zgromadzenie, zjeść ciasto, zostawiając nam okruchy”. Innym punktem historycznie zwrotnym i uzasadnionym jest kwalifikacja poszczególnych stanów jako praktykujących niewolnictwo, albo zaprzeczających stwierdzeniu jako pozbawionym oparcia w faktach.

Odwołując się do precedensu historycznego z 1921 roku, kiedy władze Oklahomy przyznały roszczenia społeczności z miejscowości Tulsa, która ucierpiała w wyniku agresji białych. Formą rekompensaty były stypendia dla studentów pochodzących z rodzin biednych. 118 medali, jakimi uhonorowano żyjących działaczy na rzecz rozwoju lokalnej przedsiębiorczości, miało być równoległym spełnieniem oczekiwań.

Ciekawą tematyką końcowej części zgromadzenia uczestników była próba ujawnienia źródeł finansowania szerokiej skali oczekiwań rekompensat finansowych i w naturze. Na prośbę prowadzącej przebieg zgromadzenia o sprawozdanie finansowe z dotychczasowej działalności, osoba odpowiedzialna za fundusze uznała za właściwe uchylić się od odpowiedzi. W jej imieniu prawnik wyjaśnił, że ośrodek sporządził we wrześniu 2022 r. listę osób ubiegających się o status poszkodowanych, a ich liczba może ulec zmianie w miarę zgłaszania się. Ośrodek jako delegacja interesu będzie zabiegać o upoważnienie do trwałej reprezentacji poszkodowanych wobec władz. Dziwnie to wszystko znajome.

Wniosek stąd płynie, że w niespokojnym czasie napięć międzynarodowych i kryzysu gospodarczego tworzona jest grupa nacisku działająca ze szlachetnych z pozoru pobudek, finansowana ze środków niejasnego pochodzenia. W opisywanym przypadku, zupełnie jak w naszym antypolskim, stanowe obciążenie roszczeniami jest równe dwuletniemu budżetowi Kalifornii. Na nas już przerobiono wahadło roszczeń żydowskich, które miały być spłacone reparacjami niemieckimi, a teraz to my płacimy za kaprysy kliki spod znaku wojny ponad

wszystko na Ukrainie. Wydawać mogłoby się, że niewielu można karmić mrzonkami zwanymi nadzieją, ale wystarczy stworzyć odpowiednio trudne warunki bytowe, żeby wielotysięczna gromada rzuciła się ze szklanymi pucharkami do kadzi z barszczem... ukraińskim. Temat wróci do nas kiedy liczebność Polaków w tyglu wyniesie 25%. Wtedy pozostałe 75%, albo „grupa dominująca energią”, czy raczej dotknięta zjawiskiem tytułowym, załatwi sobie wszystko wytrychem wyjątkowości własnego cierpienia historycznego.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net